

Mniej Więcej (188)



Foto: Zofia Mikula

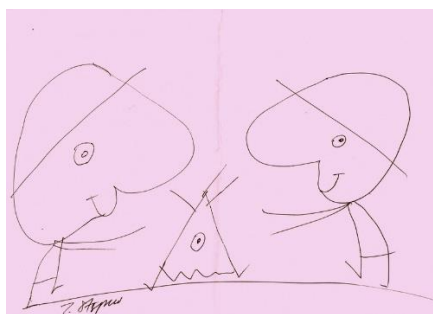
Wiersze proste, ale ważne

Zanim zajmę się tą recenzijką, to posyłam ukłony Marii Szyszkowskiej – żonie Jana Stępnia. Takie literackie związki są cudowne. A na dodatek para ta mieszka w Natęczowie, a więc – tak to sobie wyobrażam – w Arkadii.

No więc Janku ukłoń się ode mnie Marii, a ja wyciągam brzeszczot recenzencki ku Tobie. Drżysz!

Leszek Żuliński

Najpierw jednak przekażę wam krótki wymek z Wikipedii: Jan Stępień – rzeźbiarz, poeta, pisarz, rysownik, bioterapeuta. Jest członkiem Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Kultury Europejskiej. Dodam jeszcze: miał się rysunków, prozy i sztuk teatralnych. Dorzucę: jest członkiem Warszawskiego Oddziału ZLP oraz członkiem Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej z siedzibą w Wenecji.



Rys. Jan Stępień

Niechaj wam to wystarczy, bo ja przecież muszę przejść do rzeczy.

A rzecz w tym, że Jan wydał swój kolejny tom wierszy pt. *Cisza*.

Zacznę od tej *Ciszy* – wiersza tytułowego. Oto on: *Od lat zbijamy ją / w sobie / bez wahania / Jeszcze niedawno / tuliła się do nas / Dzisiaj ukryta / w popękanych szczelinach*

czasu / boi się ludzkich / słów i czynów / Bez niej nie można / żyć prawdziwie.

Niby drobiażdżek, ale wielce wymowny. Cały esej można o nim napisać. O tym jak z biegiem lat zaciskamy tę ciszę w sobie. Narasta w nas *inter-ego*, czyli „świat wewnętrzny”. Jesteśmy na zewnątrz, ale wewnątrz mamy swój osobny świat. Często nie wiemy nawet, że ten dualizm tkwi w nas. Ale tam właśnie tkwi nasze rozdarcie pomiędzy rzeczywistością a „wsobnością”.

W ogóle wiele tu wierszy o krążących wokół tajemnic naszego bytowania.

Teraz zacytuję kolejny wiersz. Jego tytuł: *Granica*. Przeczytajcie: *Czas oszukasz / do czasu / On zakreśli ci / granicę życia / poza którą nie ma / już czasu / Tam nie oglądaj się za siebie / Idź astralną drogą / Ona zaprowadzi cię / do miejsca gdzie / czas jest tylko / mglistym wspomnieniem.*

Odnosiłem podczas lektury wrażenie, że Stępień żyje w dwóch światach. Ten realny zapewne – bo innej drogi nie ma – jest taki, jaki wszyscy posiadamy chcąc czy nie chcąc. Ale wspomniane już wcześniej *inter-ego* u Stępnia jest nadzwyczajne.



Dualizm istnienia? Jak najbardziej. Cymes w tym, że tłamsimy go w sobie, a na ogół niewiele on nas obchodzi. Wyłącznie ludzie wrażliwi żyją w tych obu światach – zewnętrznym i wewnętrznym. Nie rozmawiamy o tym, lecz właśnie poeci wchodzą pod podszewkę domysłów.

Jest tu taki wiersz pt. *Zgiełk*, który wiele wyjaśnia. Oto on: *Napisać wiersz słowami / wielu potrafi / A kto ciszą / wiersz napisze? / Ciszę trzeba / w sobie hodować / podlewając milczeniem / Kiedyś była / nam bliska / Dzisiaj głęboko / gdzieś schowana / Przestraszona ...*

Zdarzają się tu także wiersze, które nas – czytelników – uświadamiają o wielu sprawach, jak na przykład wiersz pt. *Inflacja*. Posłuchajcie: *Gdy więcej wierszy / – mniej poezji / Gdy więcej słów – mniej prawdy / Gdy więcej gestów / – mniej szczerości / Gdy więcej broni – mniej pokoju / Gdy więcej ludzi – mniej człowieka / bo nikt / na nie nie czeka.*

Jak widzicie, różne sprawy odzywają się w tym tomiku. Na przykład wielce piękny

wiersz pt. *Nadzieja* brzmi tak: *Gdy świta / ona wstaje pierwsza / i budzi ludzi / Niczego tak nie pragną / jak jej dotyku / Ale jest już znużona / przestraszona / naszymi myślami // Ona / Nasza nadzieja...*

Wystarczy! Osobliwa to poezja. Niezwykłe prosta w swoich przekazach i przesłaniach, ale dotykająca wielu spraw fundamentalnych.

Jana Stępnia uważam za poetę „prostoty” i „filozofa” naszej egzystencji.

PS. Jest w tym zbiorze także niewielka *Część II* – prozatorska. Też arcyciekawa. Zdobędziecie tę książkę, to przeczytacie...

Jan Stępień, *Cisza*. Opracowanie redakcyjne: Andrzej Ziemiński. Rysunki, projekt okładki: Jan Stępień. Wydawnictwo „Kto jest kim”, Warszawa 2020, s. 74.

Jan Stępień

Słowa

Są słowa
cięższe od kamieni
One ranią
nagą duszę
A jej płacz
słyszają nieliczni
Ale są też słowa
łżejsze od powietrza
z których mroźnią zimą
wyrasta egzotyczna róża

Maraton

Idziemy
Biegniemy
Potykamy się
o zawiść i nienawiść
Padamy
podnosimy się
Znów biegniemy
bo taki nasz los
I gdy już na końcu
widzimy horyzont
okazuje się
że to fata morgana

Zabawa w życie

Ty i ja
Ja i ty
Bawimy się w życie:
ty mówisz prawdę
ja kłamie
Później zamieniamy się rolami
Jak trudno uwierzyć
w prawdę
Jak łatwo zaufać
kłamstwu
Mów prawdę
i tak ci nie uwierzą